



# KURIER WILEŃSKI

CZWARTEK  
14  
PAŹDZIERNIKA  
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 199 (13744)

Cena 1 Lt

Niemen - rzeka, która łączy

## Rekordowy „Polexport Kowno '99”

Zgodnie z zapowiedzią, tegoroczne targi „Polexport Kowno '99” okazały się rzeczywiście rekordowe i przeszły oczekiwania organizatorów. W wystawie bierze udział 347 uczestników. Trzy duże pawilony były wypełnione stoiskami po brzegi. Od drobiazgów gospodarstwa domowego aż po wysokiej klasy technikę. Targi różnią się od poprzednich nie tylko większą powierzchnią wystawową (9.400m<sup>2</sup>), czy szerszym asortymentem, ale też daleko większym zainteresowaniem ze strony prezydentów oraz ministrów obu państw.

-To się bardzo liczy, że targi popiera- ją zarówno Ministerstwo Gospodarki RP, jak i Litwy - powiedziała ambasador RP na Litwie, profesor Eufemia Teichmann.

-Są to rekordowe targi, co, moim zdaniem, doceniają wszyscy obecni - podkreśliła radca handlowy ambasady RP w Wilnie Jolanta Rydzewska.

Jednym z uroczystych momentów targów było odczytanie listów gratulacyjnych prezydentów RL oraz RP wystosowanych do uczestników targów. List od prezydenta Valdasas Adamkusa odczytał jego doradca Czesław Okieńczyk, natomiast list od Aleksandra Kwaśniewskiego - minister kancelarii prezydenta Stanisław Ciosek.

Pani ambasador serdecznie dziękowała organizatorom, wystawcom oraz merowi miasta Kowna za gościnność i podkreśliła, że politycy Litwy stworzyli w tej chwili wszelkie warunki do dobrej transakcji.

(Dokończenie na str. 5)



Na targach „Casino Poland” zaprezentowano „sprzęt do gier sportowych”, który jest jak najbardziej w czasie - w ciągu najbliższych miesięcy Sejm RL ma podjąć decyzję w sprawie legalizacji domów gier  
Fot. Marian Paluszkiwicz

Przez ciernie do gwiazdzbioru Unii Europejskiej

## U progu negocjacji

Wczoraj Komisja Europejska zalecała Unii Europejskiej rozpoczęcie negocjacji w sprawie członkostwa z jeszcze sześcioma państwami, wśród których jest też Litwa.

Komisja Europejska oświadczyła również, że UE powinna uznać Turcję za oficjalną kandydatkę, jednakże stwierdziła, że tymczasem nie należałoby podejmować rozmów z tym państwem. Przywódcy UE zamierzają określić status Turcji w negocjacjach w sprawie członkostwa w UE podczas szczytu bloku, jaki odbędzie się w grudniu w Helsinkach.

Po wysłuchaniu raportów o postępach, jakie osiągnęły państwa, ubiegające się o członko-

stwo, Komisja Europejska zalecała, aby rozpocząć rokowania na temat członkostwa w UE z Litwą, Łotwą, Słowacją, Rumunią, Bułgarią i Malcią.

UE prowadzi już rozmowy w sprawie członkostwa z Polską, Węgrami, Republiką Czeską, Słowenią, Estonią i Cyprzem.

Komisja Europejska stwierdziła, że każde państwo, z którym zostanie podjęte negocjacje, nie powinno śpieszyć się zbyt szybko ze spełnianiem wszystkich wymogów UE. Prócz tego Komisja odmówiła ustalenia dokładnej daty rozszerzenia UE.

„Uznanie w ostatnim okresie starych Litwy dodaje otuchy i mobilizuje”, głosi opublikowany wczoraj komunikat MSZ Litwy.

Zgodnie z komunikatem, chociaż realizowane na Litwie reformy utrudnił kryzys gospodarczy w Rosji, to jednak „czynnikami integracji europejskiej rzutowały na gospodarkę i życie społeczne Litwy coraz głębiej i właśnie one gwarantują przebudowę wielu dziedzin działalności”.

Komisja przyznała, że na Litwie bez zarzutu przestrzega się praktyki demokracji, nadal umacnia się gospodarka rynkowa oraz odporność na naciski konkurencji UE.

Prócz tego, według ocen Komisji, na Litwie konsekwentnie wprowadzane jest prawo UE, wzrasta potencjał administracyjny w jego realizowaniu.

(Dokończenie na str. 2)

## W numerze:

### Aktualności

Litewski Związek Jedności Narodowo-Socjalnej zamierza organizować publiczne protesty. Mindaugas Murza wie, jak realnie zmienić politykę i uporządkować życie.



str. 3

### Aktualności

Funkcjonariusze komisariatu policji rejonu wileńskiego zatrzymali dwóch przestępców, których podejrzewa się o dokonanie wielu przestępstw. Akcja odbywała się w ekstremalnych okolicznościach.

str. 4

### Szkolnictwo

„... w imię reformy podjęto absurdalną decyzję o zlikwidowaniu polskiej klasy w Podbrodzkiej Szkole-Internacie” - oświadczył poseł na Sejm Jan Mincewicz.

str. 6

### Sport

Szkocja - Anglia, Izrael - Dania, Słowenia - Ukraina i Irlandia - Turcja to pary meczów barażowych eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy. Losowanie odbyło się w środę w Akwizgranie.

str. 10

Fuzja „Vilniaus bankas” i „Hermis” zostanie zakończona do lutego

## Małżeństwo z wyrachowania

„Vilniaus bankas”, który do dnia wczorajszego nabył już 67 proc. akcji „Hermisu”, ogółem zainwestuje do nabywanego banku około 200 mln litów.

Procedurę fuzji: „Vilniaus bankas” i „Hermisu”, w czasie której „Vilniaus bankas” zakupił 100 proc. akcji „Hermisu”, zamierza się zakończyć do lutego roku przyszłego. Nowy „Vilniaus bankas”, posiadający majątek wartości 4,5 mld litów, będzie drugim bankiem w krajach bałtyckich. Zakomunikowano o tym podczas wspólnej śródrodowej konferencji prasowej kierowników obu banków.

Jak powiedział przewodniczący zarządu „Vilniaus bankas” Julius Nieldvaras, większą część akcjonariuszy „Hermisu” sprzedawał już swe akcje i teraz „Hermis” jest już bankiem filialnym.

Za akcję „Hermisu” płaci się 128,5 Lt. J. Nieldvaras wyraził przekonanie, że „Vilniaus bankas” nabył „Hermis” „bardzo tanio”. Jego zdaniem, podczas negocjacji w sprawie ceny osiągnięto optymalny wariant, jednakże rozmowy nie były łatwe.

Spodziewane jest, że największy akcjonariusz „Vilniaus bankas” - „Skandinaviska Enskilda Banken” po fuzji banków będzie posiadał 50 proc., „Bankers Trust” - 26 proc., Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju - 7 proc., inni akcjonariusze - 17 proc. akcji.

Kierownicy „Vilniaus bankas” prognozują, że bezpośrednim efektem fuzji w ciągu trzech lat będzie około 55-65 mln litów: 25-30 proc. tej sumy zaszczędzi się w 2000 roku, jeszcze około 40 proc. w 2001 roku, pozostała część - w 2002 r.

Planowane wydatki na restrukturyzację banku wyniosą około 20 mln litów. Jak powiedział J. Nieldvaras, zostaną z części pracowników, zostaną zamknięte nie dające dochodu filie (oba banki mają ich 32).

(Dokończenie na str. 2)

UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85

# DEBUTA





Państwowa Inspekcja Językowa komentuje prawo do pisowni imienia: "Pavel" a nie "Pawel" i nazw miejscowości

## Wszyscy są równi

Obecnie wszystkie mniejszości narodowe są całkowicie równe, jeśli chodzi o pisownię nazwisk w dowodzie osobistym, twierdzi przewodnicząca Państwowej Komisji Języka Litewskiego przy Sejmie Danguolė Mikulėnienė.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie podkreśliła ona, że czyniąc wyjątek jednej mniejszości narodowej, należałoby zastanowić się, jak czułyby się inne mniejszości narodowe. D. Mikulėnienė tymczasem nie zechciała prognozować, jak zakończy się proces w tej kwestii w Sądzie Konstytucyjnym, który na posiedzeniu we wtorek przystąpił do rozpatrywania zastrzeżeń niektórych przedstawicieli polskiej wspólnoty narodowej, czy obowiązujący tryb pisania imion i nazwisk w litewskich dowodach osobistych nie narusza praw obywateli innych narodowości.

Przewodnicząca Państwowej Komisji Języka Litewskiego nie uważa, że Sąd Konstytucyjny obraduje z powodu problemu pisowni nazwisk polskich. Jak powiedziała ona, rozstrzyga on pisownię nazwiska obywatela Tadeusza Kłaczewskiego w jego dowodzie osobistym. Jak twierdzi D. Mikulėnienė, są to pojedyncze takie zyczenia. Jej zdaniem, dowód osobisty jest odzwierciedleniem stosunku obywatela z państwem. Podnosząc tę kwestię należałoby odpowiedzieć, według jej opinii, jak imiona i nazwiska innych mniej-

szości narodowych byłyby pisane w dowodach osobistych Republiki Litewskiej.

ELTA przypomina, że do Sądu Konstytucyjnego zwrócił się Wileński Sąd Okręgowy, w którym rozpatrywano pretensje obywatela narodowości polskiej Tadeusza Kłaczewskiego pod adresem Służby Migracji, która odmawia pisania w jego dowodzie osobistym imienia i nazwiska polskimi literami. Sąd prosi o określenie, czy w ten sposób nie są naruszane przepisy Konstytucji, że prawa i wolności człowieka są przyrodzone, jego życie prywatne jest nietykalne, że wszyscy są równi wobec prawa i że obywatele innych narodowości mają prawo pielęgnowania swego języka, kultury oraz obyczajów.

31 stycznia 1991 roku została przyjęta uchwała Rady Najwyższej - Sejmu Restytucyjnego "O pisowni imion i nazwisk w dowodzie osobistym obywatela Republiki Litewskiej". Uchwała wymaga, aby imiona i nazwiska w dowodach osobistych pisać literami litewskimi. Na życzenie obywateli innych narodowości imiona i nazwiska mogą być pisane bez końcówek litewskich albo ugrammatycznione przez dodanie końcówek litewskich.

"W pisanej i słownej informacji w transporcie w języku państwowym używane są tradycyjne nazwy miejscowości. Obok litewskich tradycyjnych nazw miejscowości mogą być podane obecne oficjalne nazwy miejscowości" -

przewiduje to uchwała przyjęta 30 września br. przez Państwową Komisję Języka Litewskiego przy Sejmie.

Komentarz Danguolė Mikulėnienė:

- Komisja Języka Litewskiego uprawomocniła np. nazwę Karaliaučiai jako nazwę tradycyjną i może ona być używana obok oficjalnej nazwy Kaliningrad.

W uchwale komisji "O używaniu tradycyjnych nazw miejscowości w informacji transportowej" mówi się o informacji na koleji, w komunikacji samochodowej, powietrznej i wodnej, którą podaje się w rozkładach, na tablicach świetlnych, ogłoszeniach słownych, wskaźnikach środków transportowych, informacyjnych znakach drogowych, mapach drogowych, wydaniach informacyjnych. W uchwale przytocza się litewskie tradycyjne formy nazw miejscowości innych krajów, np. Berlynas, Daugpilis, Gardinas, Krokuvka, Lyda, Vašuva, Paryžius, jak też niektóre litewskie tradycyjne nazwy miejscowości, np. Karaliaučius, Tilžė, Ragainė.

W wydaniach szkolnych mogą być używane litewskie tradycyjne i zaadaptowane formy nazw miejscowości innych krajów, jak też litewskie tradycyjne nazwy miejscowości ziem etnicznych Bałtów. Równoległe lub w odsyłaczach mogą być podawane autentyczne formy, obecne oficjalne nazwy miejscowości.

(ELTA)

Rozwój samorządności na Litwie pobudza nowelizacje ustawy o samorządzie terytorialnym

## "Seniūnaitis" - łącznik władzy z narodem

Rząd zaakceptował nowelizację ustawy o samorządzie terytorialnym, pozwalającą na szersze rozwijanie samorządności na Litwie. Jeśli tę decyzję rządu zaakceptują Sejm oraz prezydent, to w następnym dniu po wyborach do rad samorządowych w 2000 roku, mieszkańcy naszego kraju uzyskają prawo wybrania nowej instytucji reprezentującej interesy wspólnoty - sołtysa (seniūnaitisa).

Pełnomocnik jednej lub kilku miejscowości - sołtys powinien być pośrednikiem między reprezentowaną wspólnotą i instytucjami samorządu.

Do jego obowiązków należy wspieranie aktywności wspólnoty w porządkowaniu terytorium zamieszkania, rozwijaniu oraz organizowaniu życia kulturalnego i sportowego. W razie potrzeby będzie mógł organizować sondaże wśród mieszkańców i ich spotkania ze starostą, przedstawicielami instytucji samorządowych i państwowych, administratorem samorządu lub jego pełnomocnikiem.

Dla sołtysa określono kadencję jednego roku. Swe obowiązki będzie pełnił na zasadach społecznych.

W nowelizacjach ustawy o samorządzie terytorialnym starostwa

planuje się traktować jako instytucje publiczne administracji, a starostę nadać status kierownika instytucji mającego zaufanie polityczne (osobiste). Po uprawomocnieniu nowelizacji, w gminie z sołtysów wspólnoty może być powołana działająca na zasadach społecznych rada konsultacyjna gminy. Jej regulamin zatwierdzać będzie zarząd samorządu.

Po przyjęciu projektu ustawy nie powinno być negatywnych skutków, nie powinna ona też pociągnąć za sobą zwiększonych wydatków.

(ELTA)

Nowelizacje ustaw związanych z inwestycjami "Williamsa" wejdą w życie jeszcze w tym tygodniu

## Ostatnia kropka nad "i"

We wtorek kancelaria prezydenta przekazała te akty prawne wydziałowi dokumentów Sejmu. Pracownicy tej jednostki parlamentarnej twierdzą, że dokumenty zostaną w "Valstybės žinių" opublikowane w piątek.

Prezydent Valdas Adamkus podpisał we wtorek nowelizacje pięciu ustaw. Sejm uchwalił je przed tygodniem.

Gdy poprawki do ustaw staną się prawomocne, amerykańska firma "Williams International", uznana za inwestora strategicznego, będzie mogła nabyć 33 proc. akcji nowej emisji koncernu "Mažeikių nafta", przejąć kontrolę nad zarządzaniem spółką oraz w ciągu 7 lat dwukrotnie zwiększyć swój udział w kapitale akcyjnym "Mažeikių nafta". Firma "Williams" oświadczyła już, że zgadza się zmniejszyć część swego kapitału akcyjnego w "Mažeikių nafta" z dozwolonych ustawowo 66 proc. do 51 proc.

(ELTA)

Nie rejestrowany Litewski Związek Jedności Narodowo-Socjalnej zamierza organizować publiczne protesty

## Nacjonałści wyjdą na ulice



Fot. Marian Paluszkievicz

Ponieważ władze jeszcze raz odmówiły zarejestrowania Litewskiego Związku Jedności Narodowo-Socjalnej (LZJNS), jego przywódca Mindaugas Murza uważa, że nadszedł czas, aby podjąć protesty publiczne, które przyczyniłyby się do zalegalizowania organizacji.

Na początku października związek ten po raz ósmy otrzymał negatywną odpowiedź Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zarejestrowania tej organizacji, pisał wczoraj dziennik "Respublika".

W odpowiedzi, między innymi, odnotowuje się, że Wileński Sąd Okręgowy i Litewski Sąd Apelacyjny poprzednie odmowy zarejestrowania Związku Narodowo-Socjalnego uznały za uzasadnione, dlatego kwestia zarejestro-

wania statutu tej organizacji nie podlega rozpatrywaniu.

"W sądzie przedstawicielka Ministerstwa Sprawiedliwości twierdziła, że statut nie odpowiada z powodu jednego punktu, dotyczącego zakładania oddziałów. Uwzględniliśmy tę uwagę, wszystko poprawiliśmy i statut ponownie wysłaliśmy do ministerstwa. Jednakże obecnie jest już jasne, że odbywa się teatr polityczny. Nas się boją. Obecny władzom nie jest potrzebna organizacja radykalna, która maciłaby im wodę", mówił M. Murza.

Zapewnił on, że jego organizacja wie, jak realnie zmienić politykę i odpowiednio uporządkować życie. Dlatego M. Murza nie ma wątpliwości, że kiedykolwiek LZJNS znajdzie się u władzy.

(BNS)

W sobotnim numerze "Kuriera Wileńskiego" (16 października) czytacie wywiad z wodzem nacjonalistów litewskich Mindaugąsem Murzą.

## "Geonafta" do kupienia

Eventualny nabywca spółki badania i wydobycia ropy naftowej "Geonafta", który zakupił 81,26 proc. jej akcji, powinien być wyłoniony w grudniu - na dziesiąty dzień tego miesiąca przewidziano przegląd zgłoszeń uczestników konkursu na przyznanie akcji spółki.

Kapitał zakładowy "Geonafty" wynosi 24,28 mln litów, wartość nominalna akcji - 1 Lt. Spółka zatrudnia 209 osób. Jej roczny obrót sięga 22,43 mln litów. Obecnie przedsiębiorstwo posiada zobowiązania finansowe w wysokości 6,9 mln litów.

Do "Geonafty" należy 11 odwiertów ropy naftowej. Wartość jednego odwiertu, zdaniem ekspertów, wynosi od 5 do 15 mln

litów. Wartość spółki w ostatnim okresie wzrosła, ponieważ podniosły się ceny ropy naftowej.

"Geonafta" będzie mogła być tylko takie przedsiębiorstwo, którego kapitał zakładowy wynosi co najmniej 40 mln litów, a roczny obrót - 50 mln litów. Prócz tego, nabywca lub jego przedsiębiorstwo filialne powinno posiadać co najmniej trzyletnie doświadczenie pracy w zakresie wydobycia ropy naftowej.

Fundusz Majątkowy sprzeda zestaw prywatyzacji "Geonafty" w dniach 25 października - 26 listopada, zgłoszenia na konkurs będzie przyjmował w dniach 15 listopada - 9 grudnia.

(BNS)

## MAKIETUJEMY I DRUKUJEMY:

- 1 faldery
- 2 blankiety firmowe
- 3 plakaty
- 4 afisze
- 5 prospekty reklamowe
- 6 etykiety
- 7 nalepki
- 8 itp. produkcje poligraficzną

## CENTRUM WYDAWNICZE

Ul. Pylimo 8/2-9, Vilnius

Tel.: 62 75 71

Tel./fax 62 50 94 E-mail: lc@iti.lt



# "Elana" - niemal w całej Europie

Firma "Elana" z Torunia jest już stałą bywalczynią wszystkich targów, które odbywają się na Litwie.

Powstała w 1963 roku i od tego czasu jest jedynym największym w Europie producentem włókien poliestrowych. Swoje wyroby produkuje w oparciu o licencje renomowanych koncernów światowych z Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz Japonii na urządzeniach wykonanych przez przodujące firmy europejskie i światowe. Firma posiada zaplecze badawczo-rozwojowe, stale unowocześnia park maszynowy, doskonali technologię, by sprostać wymogom klienta.

## Oferta producenta

włókna poliestrowe ELANA wełnopodobne, cięte w kablu bawełnopodobne wypełniające: pełne i z lumenem jedwab poliestrowy TORLEN: rozpięty, rozciągnięty, skręcany rozciągnięty, szpetylany pneumatycznie teksturowany granulaty poliestrowe: do produkcji włókien do produkcji folii do produkcji butelek do wytwarzania kształtek stosowanych w medycynie itp.

Firma "Elana" ma bardzo dobre kontakty handlowe w całej Europie: Rosji, Łotwie, na Węgrzech, w Czechach, Słowacji, Anglii, Belgii, Hiszpanii, we Włoszech, Francji, Niemczech i nawet Irlandii.

Od 1992 roku istnieje na rynku litewskim. Ma tu już swoje przedstawicielstwo "Elda". Jedyne na Litwie firma sprzedaje mniej więcej 150-200 ton produkcji.

Przedstawiciel handlowy firmy Teresa Chełkowska jest zadowolona ze współpracy z Litwą. Litwinów ocenia jako solidnych partnerów, którzy wykazują dużą inicjatywę i pragną robić postęp. Bardzo dobrze układa się współpraca z litewską firmą "Elda", która produkuje dzianiny i ubrania sportowe z przędzy "Elana".

"Elana" w Kownie jest wprawdzie po raz pierwszy, ale ma dobre doświadczenie z targów w Wilnie, zresztą już na początku targów kowieńskich nie zabrakło tu potencjalnych klientów.

Jednym ze stałych klientów "Elany" jest wileńska fabryka "Audejas". Fabryka miesięcznie kupuje 10-15 ton przędzy poliestrowej.

- Jestem bardzo zadowolony ze współpracy z "Elana" - powiedział prezydent Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Lekkiego na



Na zdjęciu od lewej: Jerzy Izdebski, Jaunūtis Janavičius oraz Teresa Chełkowska dyskutują na temat pozyskania nowej klienteli

Litwie Jonas Karčiūskas, który również odwiedził targi kowieńskie. Od pierwszego stycznia, prawdopodobnie zwiększymy nasze zamówienie podwójnie.

Słowem, "Elana" to solidne przedsiębiorstwo znane ze swojej działalności w Europie, a od siedmiu lat także na Litwie.

Dla zainteresowanych podaje-

my namiary przedstawiciela na Litwie: Jaunūtis Janavičius, Savanorių 286, 3000 Kaunas, Lithuania (tel. 370-7, 31-13-25, albo 370-7, 31-11-18, fax 370-7, 31-11-49).

## Rekordowe „Polexport Kaunas `99” Sygnalizacja firmy „Relpol”

(Dokończenie ze str. 1)

Między innymi, od nowego roku prawie zupełnie zostaną zniesione podatki celne nie tylko na artykuły spożywcze, ale i przemysłowe, co niezmiennie zwiększy obrót handlowy między obu naszymi krajami.

Jeszcze jednym nowym akcentem tegorocznych targów, jest zwiększone zainteresowanie imprezą ze strony mediów polskich. Ogromnie miłym akcentem było spotkanie dziennikarzy tygodnika "Kontakty" z bardzo zresztą przyjaznej dla "Kuriera" Łomży.

W trakcie otwarcia targów padło jeszcze wiele słów uznania, gratulacji oraz serdecznych zy-

czeń pod adresem uczestników zarówno od wysokich dostojników ze strony polskiej, jak i litewskiej. Praktycznie targami żyje co najmniej pół Kowna. Przypadkowi przechodnie zatrzymywali się i pytali, co się tu dzieje. Gdy wyjaśniliśmy, o co chodzi, obiecywali, że odwiedzą targi, a uczestnikom życzyli udanych transakcji.

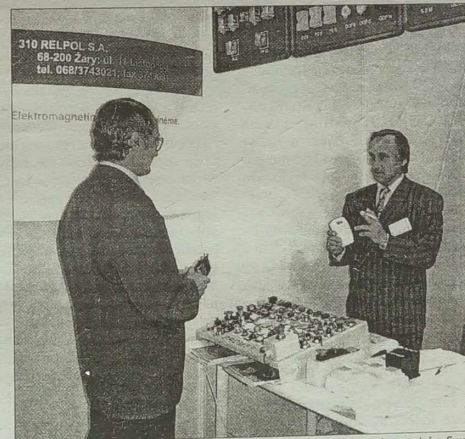
Ważnym momentem uroczystości było wręczenie certyfikatów nowym członkom Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej. W sumie wręczono ponad 20 legitymacji.

Przyjemnie było, że już pierwszego dnia mieszkańcy Kowna, i nie tylko Kowna, oblegali stoiska. Wszyscy podziwiali boga-

ty asortyment wystawców. Jeśli w ubiegłych latach dość sporo było artykułów spożywczych, to tym razem dominowała technika gospodarstwa domowego, dekoracyjne wyroby ze szkła. Ładnie prezentowały się stoiska oferujące świąteczne choinki, girlandy różnego rodzaju zabawki oraz prezenty na „Mikołajki”.

Zwiedzający często powtarzali, że litewska rzeka Niemen przestała już dzielić nasze oba narody, a od lat je sukcesywnie łączy. I nie były to puste słowa, bowiem obroty handlowe między Polską a Litwą nabierają tempa.

Chyba można już dziś twierdzić, że tegoroczne kowieńskie targi trafiły w dziesiątkę.



Stanisław Olszewski opowiada o parametrach technicznych wyrobów firmy

Jest to już trzecia prezentacja wyrobów tej polsko-litewskiej firmy na Litwie.

"Relpol" i jej wyroby są dobrze znane także w Estonii, Rosji, Białorusi. Swoim klientom firma oferuje: przekazniki elektromagnetyczne, przyciski, lampy sygnalizacyjne, pulpity sterowania itp.

Warto nadmienić, że to właśnie w urzędzie prezydenta RL Valdasas Adamkusa jest także zamontowana sygnalizacja firmy "Relpol".

Firma od lat sukcesywnie współpracuje z litewskim klientem i ma tu swoją pokrewną filię "VAVA". "VAVA" ma swój oddział w Zawiszonysie (rejon sołecznicki) i jest głównym producentem przekazników elektromagnetycznych, lamp sygnalizacyjnych i wielu innych drobiazgów niezbędnych do codziennego użytku. Ważnym elementem jest także i to, że firma utworzyła nowe miejsca pracy i zatrudnia ponad 100 osób, głównie młodych specjalistów.

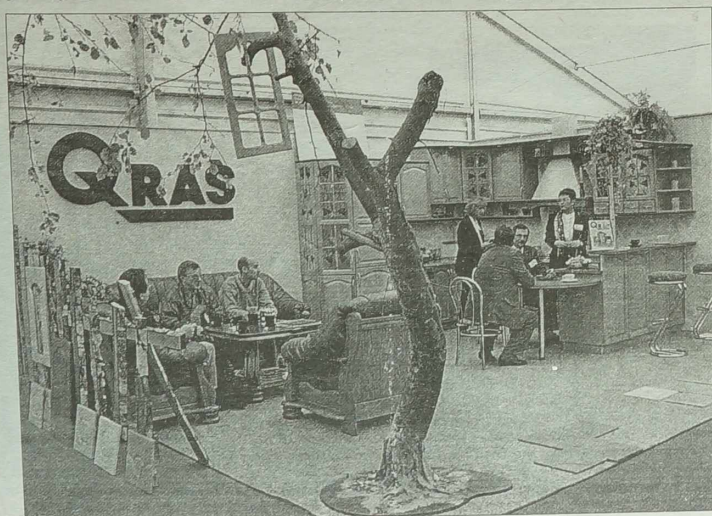
Wyroby firmy odpowiadają międzynarodowym certyfikatom jakości ISO oraz międzynarodowym certyfikatom bezpieczeństwa IEC. Wyroby są dobrze znane na naszym rynku. Kompetentni specjaliści nie tylko zapewniają dobrą jakość, ale także w każdej potrzebie udzielają fachowych konsultacji i porad.

Zarządca firmy Stanisław Olszewski twierdzi, że, jak dotąd, nie mieli reklamacji.

Zainteresowanych prosimy się zwracać: ul. Pelešos 1/2 Vilnius, Lithuania (tel/fax 23-08-56, albo 8 287 54 852)

Julitta Trak

Fot. Marian Paluszkievicz



# Reforma narzędziem likwidacji?

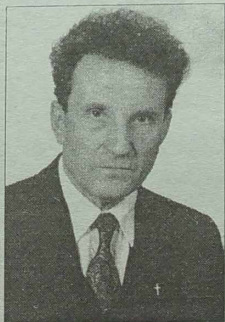
(Oświadczenie posła na Sejm RL G. J. Mincewica wygłoszone z trybuny sejmowej 12.10.99)

Tak zwana reforma szkolna na Litwie nabrała rozpędu. Co dotyczy szkół polskich na Wileńszczyźnie, to odnosi się wrzenie, że ta reforma jest skierowana przeciwko nim.

Ku temu stworzono również podstawy prawne: zarządzenie ministra oświaty Nr 150 z dn. 4.02.99 jednoznacznie zakłada, że zamykanie małokompletowych szkół lub ich redukcja do niższego poziomu (zamiast średnich - podstawowe itp.) dotyczy tylko szkół nielitewskich. Przy istnieniu takiej podstawy prawnej już mamy cały szereg wypadków, gdy 10 klasy w szkołach litewskich otwierane są dla 2-3 uczniów (Bezdana, Kawalczyki), zaś w polskich nie zezwalano dla 7 i nawet 19 uczniów (Bezdana, Zujunoy). Podobna i jeszcze gorsza sytuacja z polskimi grupami w przedszkolach.

Ostatnio zaczęto całkiem zamknąć polskie szkoły (klasy). Tak, od 1 września br. zostały zamknięte wszystkie polskie klasy w podstawowej szkole w Jawniunach w rej. szyrwinckim. Na listy od rodziców skierowane do Sejmu, rządu, ministerstwa, samorządu nie wrócono żadnej uwagi. Spodziewano się, że uczniowie przejdą do klas litewskich, które również były nieliczne, ale ich jednak nie zamknięto. Spodziewano się, ponieważ według twierdzenia niektórych polityków, 52% Polaków pali się chęcią uczenia swoich dzieci w litewskich szkołach. Niestety, nie podobnego się nie wydarzyło. Do klas litewskich tej szkoły przeszło tylko 2 uczniów, jeden z nich, którego pozostawiono na drugi rok w pierwszej klasie... Pozostali zmuszeni są jeździć po 10 km do Barskun lub do szkoły w Mejszagołe w innym rejonie.

Również rzekomo w imię reformy, od 1 września zlikwidowano 1 polską klasę w Podbrodzkiej Szkole - Internacie, chociaż tam skierowali swoje dzieci 11 rodzin. Podjęto absurdalną decyzję, że dzieci od 2 do 9 klas będą uczyć się na miejscu w internacie, zaś najmłodsi, pierwszacy, będą wstawać wcześniej, iść ponad 2 km do innej szkoły przez tory kolejowe, przez jesienne deszcze i zimowe zamiecie. Tę decyzję do 1 września starannie ukrywano od rodziców i nauczycieli, nie poddawano omówieniom ani na radzie pedagogicznej, ani na radzie szkolnej. Wystarczyło porozumienie między kierow-



nictwem powiatu i dyrektorem szkoły J. Dubauskienė. Nauczycielce planowanej i klasy H. Nagrebeckiej, dyrektor powiedziała o tym tylko 30 sierpnia - za dzień do rozpoczęcia roku szkolnego, do którego ona przez całe lato szykowała się sama i szykowała pokój klasowy. Nic też dziwnego, że od takiej nagłej „radosnej” wiadomości nauczycielka zemdała, a wywołane pogotowie stwierdziło atak serca. Pani dyrektor zaś w tej dramatycznej sytuacji wykazała szczyt bezczelności: na drugi dzień wywołała do domu nauczycielki komisję lekarską, aby sprawdzić, czy nauczycielka nie symuluje.

Nic też dziwnego, że taka dyrektorka, jak opowiadają i piszą w swoich listach rodzice, odwiedza rodziców po domach i grozi: albo podpiszesz, że zgadzasz się, żeby twoje dziecko uczyło się w innej szkole, albo zabieraję je całkiem z internatu. (W taki sposób w latach powojennych sowieci tworzyli kolchozy). Nic więc dziwnego, że gdy nauczyciele napisali kolektywną skargę, dyrektorka zebrała nauczycieli, postawiła w drzwiach swego męża - Dubauskasa, wysportowanego nauczyciela gimnastyki i powiedziała, że nikt stąd nie wyjdzie, dopóki nie przyznacie się, kto podpisał skargę. Tak trzymała ich w ciągu paru godzin.

W kontekście wyżej wymienionych faktów powstaje wiele pytań. A jedno z nich takie: jeżeli dyrektorka wykazuje taką gorliwość w realizowaniu polityki powiatu, czy nie nastąpi czas stwierdzić, że jest już dostatecznie dojrzała i zasłużona, aby ją przeprowadzić na pracę do powiatu lub ministerstwa? Wszak podobne przykłady już mieliśmy.

Jan Mincewicz  
poseł na Sejm RL

## Studio pani Vildy - dla wszystkich dzieci

Od lat najmłodszych - uczyć elegancji i poczucia piękna

Karolinka Rynkiewicz, trzecioklasistka Wileńskich Szkoły Średniej im. W. Syrokomli objechała już pół Europy. Wraz z koleżankami ze studia, do którego uczęszczała od lat najmłodszych, odwiedziła Włochy, Hiszpanię, Bułgarię, Łotwę oraz inne kraje. W Rzymie w roku ubiegłym małe modelki stały nawet przed obliczem Ojca Świętego, podczas prywatnej audyencji u Jego Świątobliwości.

Mała Agatka, uczęszczająca do polskiego przedszkola "Wilia", tego lata razem z całą grupą wzięła udział w Festiwalu Sztuki Dziecięcej w Złoty Piaskach. Jej złociste włoski i miła okrągła buźka wprawiły w zachwy kruczołose Wietnamki czy Chincezki, a Marcin, jeden z nielicznych chłopaków wileńskiego studia Vildy Pavilonienė, był ulubieńcem wszystkich. Jest rezolutnym chłopakiem. Nawet pozując do wspólnego zdjęcia, nie może wytrzymać kilka minut, aby nie zrobić psikuska.

### Po raz trzeci patronuje nasz dziennik

Dziecięce Studio Piękna i Elegancji Vildy Pavilonienė na festiwalu w Bułgarii reprezentowało Litwę. W listopadzie obchodzi swoje pięciolate. Będzie to ogromna pompa, niezwykle piękna i wstrząsająca. 5-6 letnie modelki, oraz nieco starsze i nastolatki będą kroczyły po podium naszym najprawdziej supermodelki. Stroje są na tyle barwne i wymyślne, że na każdym zatrzyma się wzrok zachwyty. Te najbardziej atrakcyjne kreacje projektuje sama Julia Żilionienė, znakomitość na Litwie pierwszej klasy w branży modelowania odzieży.

Występy galowe studia pani Vildy są co roku organizowane przeważnie w klubie Karoliny, co to znajduje się w dzielnicy

Justyniškis. Wybiera się w ten sposób "Topmodelatko" - najlepszą modelkę w różnych kategoriach wiekowych. Wszystko bywa, jak przystało na imprezę poważną - międzynarodową - jury, sponsorzy, nagrody. Już po raz trzeci imprezie patronować będzie "Kurier Wileński"

### Co czwarte dziecko - z polskiej rodziny

Pani Vilda Pavilonienė mówi, że czwarta część uczęszczających do studia dzieci pochodzi z rodzin polskich. Rozmawiają ze sobą w języku ojczystym. Tutaj w studiu bardzo szybko ucza się języka litewskiego. Już po paru zajęciach zaczynają chodzić inaczej, zgrabniej, zaczynają rozumieć, co jest prawdziwym pięknem i co jego namiastką.

Pani Vilda patrząc na zdjęcia swoich wychowanków, nazywa ich po imieniu - Karolina, Marzena, Julia, Krystyna, Agata, Gabriela. Brakuje nieco chłopców, gdyby było ich więcej, można byłoby zrobić jeszcze ciekawsze show, mówi kierowniczka studia. Tym bardziej, że zaproszeni zostali na kilka bardzo atrakcyjnych tournée - do Tallinna, gdzie odbędzie się w grudniu Międzynarodowy Festiwal Dziecięcej Estrady "Spotkania Bożonarodzeniowe", a latem przyszłego roku wezmą udział w prestiżowym programie konkursowym w Petersburgu "Małe gwiazdeczki 2000".

### Babcie też odpoczywają razem

W kwitniu czeka ich kolejny wyjazd - do Hiszpanii, a potem jeszcze i jeszcze. Atrakcyjne są wyjazdy do Złoty Piasków, bo za bardzo niewielką opłatą w tym doskonałym kurorcie może odпочać również tatuś, mamusia czy babcia. Tak też było tego lata, a wśród opiekuńczych babć była znakomita aktorka litewska Vaiva

Mainelytė. Do studia swe pociechy przyprawdza niemało znakomitości wileńskich.

Pokazy na wystawach międzynarodowych, podczas różnorodnych świąt państwowych i tradycyjnych, również jest udziałem dziecięcego studia piękna i elegancji. W tym roku spotkało je ogromne wyróżnienie: w konkursie zorganizowanym przez Litewską Agencję Mody wśród 18 domów mody zajęli ...I miejsce.

Rodzice Karolinki, Jolanta i Lech Rynkiewiczowie (oboje w przeszłości byli członkami polskiego zespołu "Wileńszczyzna") bardzo przejęci są udziałem ich córk w studiu. Owszem, zabiera to nieco czasu, ale to się opłaca. Karolinka nabrała pewności siebie, umi się zachować w różnych sytuacjach, ma dużo przyjaciół. Inne dzieci, mniejsze, uczęszczają również do polskiej szkołki niedzielnej "Kogucik", bo tam się ucza rysunków, angielskiego, muzyki i in. Rodzice mówią, że daje się łączyć doskonale te dwa zajęcia ich pociech.

### Nie dla pracy na wybiegu

Lekce dobrego gustu i elegancji pani Vildy Pavilonienė pobrało już ponad 300 dzieci. Niektóre powyrastały i szukają swego miejsca w życiu, studiując na uczelniach, próbując szczęścia jako modelki. Nie dla pracy na wybiegu istnieje to studium, a dla ogólnej ogłady, wyrobienia dobrego gustu, który tak potrzebny jest w życiu.

W pomieszczeniu wileńskiego przedszkola nr 140, które znajduje się przy ul. Tajkos 31 odbywają się zajęcia. Raz z małuchami, innym razem ze starszymi. Wesoło, zabawnie, przyjemnie. Gdyby kogós z rodziców zainteresowało studio dziecięce, prosimy zadzwonić wprost do pani Vildy - tel. 47-24-37 i omówić wszelkie interesujące szczegóły.

Krystyna Adamowicz



W jednym z ostatnich tournée zlotowlosze dzieci z Litwy szczególnie zaprzyjaźniły się ze skośnookimi z Chin i Wietnamu

Fot. archiwum studia

Utworzyliśmy drugą komisję, żeby sprawdziła pierwszą komisję...



Rys. Antanas Janušonis

Wywiad z Apolonią Skakowską - prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki

# O zawistnikach, działalności i planach

Jak to się dzieje, że otrzymuje Pani wyróżnienia za pracę, przypomnę chociażby ostatnie: Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP, Zasłużony dla Kultury Polskiej Min. Kultury i Sztuki RP, dyplom Uznania za Wybitne Zasługi dla Kultury Polskiej na Świecie, przyznawany przez MSZ RP, medal Senatu za Krzewienie Kultury Polskiej na Litwie, dyplom - podziękowanie Instytutu Polskiego za udział w przygotowaniach odsłonięcia nowego popiersia St. Moniuszki, a równocześnie zjawiają się słowa krytyki pod Pani adresem?

Cheć powiedzieć, że często tak się dzieje, iż człowiek tracący pomysliwość, ducha podbudowującego każdego, wpada w pewnym momencie w złośliwą zazdrość i kiedy owładnie ona taką osobę, zawistnik nie zastanawia się nad tym, co mówi, jak mówi i czego chce. Mam na myśli pana Romualda Mieczkowskiego. Jest redaktorem dwutygodnika "Znad Wili", prowadzi też Polską Galerię Artystyczną. Sądzę, że ma dostatecznie zajęć z tym związanymi. Nie zaglądam do jego działki i nie dyktuję, co ma robić. Niestety, jak wynika, w pewnym sensie utracił poczucie rzeczywistości i zaczyna sięgać do innych, absolutnie nie związanych z jego pracą i kompetencją, dziedzin kultury polskiej na Litwie. Odnoszę wrażenie, że dąży do absolutnego monopolu. Ale nie jest ani absolutem akademii muzycznej, ani krytykiem literackim czy muzycznym, ani znawcą folkloru, czy malarstwa, więc o monopolu mowy być nie może. Zarówno on, jak i ja, jesteśmy równi, chociażby na tej podstawie, że oboje ukończyliśmy Instytut Pedagogiczny w Wilnie. Z tej racji nie staję przed orkiestrą, żeby nią drygować, a po prostu zajmuję się pracą organizacyjną wśród licznych polskich zespołów folklorystycznych i ludowych, staram się koordynować ich poczynania oraz promować ich dorobek za granicą. Wydaje mi się, że robię to poprawnie. W ciągu sześciu lat istnienia Centrum zrobiłam sporo. Jako dowód przekazuję dla wiecej szanowanej gazety "Kurier Wileński" wyniki swoich prac.

W tej chwili dzielona jest skóra na niedźwiedziu. Mam na myśli Dom Polski, którego powierzchnia wynosi ponad 4 tys. m kw. „Na mieście” opowiadają, że Uniwersytet Polski ma otrzymać 400 m kw., redakcja "Naszej Gazety" - 200 metrów, etc. Czy Centrum Kultury Polskiej na Litwie ma nadzieję, że wraz z oddaniem Domu Polskiego do użytku wreszcie skończą się jego problemy lokalowe? Nie jest przecież tajemnicą, że "biuro" tej instytucji mieści się w prywatnym mieszkaniu Apolonii Skakowskiej i trwa to już 6 lat.

Nigdy i nikt mnie nie zapraszał na spotkania - "dzielenia" Domu Polskiego. Jedynie w czerwcu miałam informację, że była pani ze Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", która pragnęła otrzymać zgłoszenia wszystkich organizacji polskich, działających na Litwie, pretendujących o lokale w Domu Polskim. Więc skierowałam prośbę do Zarządu Krajowego "Wspólnoty" o przydzielenie Centrum Kultury Polskiej 60 m kw. powierzchni, ponieważ szefuję jeszcze Zrzeszeniu Polek na Litwie. Gdyby moja prośba została uwzględniona, te dwie kierowane przeze mnie organizacje miałyby pomieszczenia biurowe. Oczywiście, jest tam sala, z której, mam nadzieję, można będzie korzystać. Prawdopodobnie jednak, każdy użytkownik będzie musiał płacić za powierzchnię, którą dostanie do dyspozycji, więc z góry mówię, że Centrum Kultury nie ma żadnych finansów, nie otrzymuje pieniędzy ani od Ministerstwa Kultury i Sztuki RP ani od Ministerstwa Kultury RL, ani z innych organizacji. Nie widzę zatem żadnej możliwości, żebyśmy mogła opłacić pomieszczenie w Domu Polskim.

Skąd fundusze na przeprowadzanie takiej ilości imprez?

Na sponsorów, niestety nie mogę liczyć, o czym wielokrotnie się przekonałam. Przyjeżdżają na zaproszenie Centrum różnego rodzaju teatry, zespoły. Wpływy ze sprzedaży biletów przeznaczane są głównie na opłacanie sal, w których występują oraz utrzymanie zespołów. Są to z regu-

ły poważne sumy. Zdarza się jednak również tak, że przybywa zespół, któremu należy zapewnić hotel, wyżywienie, a wstęp na ich występy jest wolny, więc, określiłabym to jako działalność charytatywną, wszystkie pozostałe z poprzednich wizyt pieniądze wydawane są na pobyt takich gości.

Nie miałaby Pani takich kłopotów, gdyby w swoim czasie nie "rozstać" z Maciejkiem i nie odejść ze Związku Polaków, była tam Pani szefem od kultury?

W owym czasie prezesem ZPL był pan Jan Mincewicz, który z niewiadomych powodów nie chciał mnie widzieć obok siebie w roli odpowiedzialnej za sprawę kultury. Wszelkimi więc drogami starałam się pozbyć mnie. I w końcu mi się to udało. Kiedy zarejestrowałam Centrum Kultury Polskiej na Litwie, zwróciłam się do Związku Polaków z propozycją, by Centrum mogło działać w siedzibie ZPL. Powiedziano mi, że nie ma miejsca. Nie jest to, jak chce pan Mieczkowski, tak zwane Centrum i tak zwany prezes, a organizacja prawnie zarejestrowana w Ministerstwie Sprawiedliwości Litwy, statut jest uzgodniony z Ministerstwem Kultury RL.

Ma Centrum zarząd...

Składa się on z 17 osób. Głównym mankamentem jego pracy jest to, że zarząd jest rzadko zwolany. Powodem jest brak siedziby. Jeżeli nawet uda mi się znaleźć pomieszczenie, to jest wolne zazwyczaj w takim czasie, gdy członkowie zarządu są zajęci swoimi sprawami, a niektórzy w dodatku mieszkają w terenie. Więc narady bardzo często odbywają się telefonicznie. Każdą imprezę z zarządem staram się uzgodnić.

Osobiście uczestniczyłam w takich spotkaniach, a także w spotkaniach kierowni-  
czych zespołów artystycznych. Odbywały się one z reguły w Domu Nauczyciela, zresztą wiele imprez - również.

Instytucja ta jest bardzo dla mnie wyrozumiała i życzliwa, zawsze serdecznie i przychylnie ustosunkowana. Tam się często odbywają imprezy kulturalne, tradycyjnie - "Wieczory z opłatkiem". Szczególnie wdzięczna jestem panu dyrek-



torowi D. Timukasowi i pani wicedyrektor Z. Żepnicki.

Jak ocenia Pani tegoroczny festiwal w Mrągowie?

Były zaproszone zespoły, które w ciągu minionych pięciu lat uczestniczyły w tej imprezie, niekoniecznie co roku, ale już znają mrągowskie spotkania kultury kresowej. Tylko dwa zespoły były nowe, to - dziecięco-młodzieżowy "Strumyk" ze Szkoły Podstawowej w Kolonii Wileńskiej oraz zespół "Landwarowianie", obchodzący swoje pięćdziesiąte i wyjazd był prezentem urodzinowym. Oba wymienione zespoły stale uczestniczą w organizowanych przez Centrum wiosennych festiwalach folklorystycznych i ludowych "Pieśń znad Wili". Zresztą, wszystkie pozostałe, które pojechały z ramienia Centrum, są uczestnikami tego festiwalu i wszystkie zaprezentowały się na poziomie.

Patronem Centrum jest Stanisław Moniuszko.

W tym roku sporo zorganizowałyśmy imprez związanych z imieniem wielkiego kompozytora. Nasz VI festiwal przebiegał pod znakiem muzyki Stanisława Moniuszki, zarówno w repertuarze zespołów dorosłych jak i dzieci muzykujących dominowały utwory wielkiego kompozytora. Gościłymi też Orkiestrę Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki, która uczciła rocznicę "Halki".

Potem przybyła młodzieżowa orkiestra "Wiktoria" z programu moniuszkowskim. Odbyła się wystawa "Stanisław Moniuszko i Fryderyk Chopin", zorganizowana przez Centrum z udziałem naszych plastyków, zrzeszonych w "Elipsie". Obecnie trwają przygotowania do koncertu znanych muzyków z Polski - z Gdańskiej Akademii Muzycznej oraz żeńskiego chóru "Lépa" z Wilna. Odbędzie się też tradycyjny "Wieczór z opłatkiem" - "Wigilia Polska ze Stanisławem Moniuszką". Wieczór uświetnią swym występem dzieci muzykujące - uczestnicy festiwalu młodzieży muzycznie uzdolnionej.

Zapewniam, że nie porzestane na tym. Będę, mimo wszystko, czynić starania, aby w domu przy ul. Niemieckiej, w którym mieszka twórca "Halki", otrzymać pomieszczenie na małe muzeum imienia Stanisława Moniuszki. Przeważnie zasłużył na to w ciągu 18 niezwykle pracowitych i twórczych lat spędzonych w Wilnie.

Wracając jednak do Domu Polskiego, jeśli nie otrzyma Pani pomieszczenia, co o dalszą działalność?

W żadnym wypadku nie zaprzestane jej. A jeśli zdarzy się cud i uzyskam siedzibę, działalność rozwinie jeszcze bardziej.

Rozmawiała Halina Jotkiallo  
Fot. archiwum

Od red.: wybrałymi zaledwie kilka przedsięwzięć, które, naszym zdaniem, są przykładami całokształtu działalności Centrum: sześć Festiwali Kultury Polskiej ("Pieśń znad Wili"), tydzień Festiwalu Dzieci i Młodzieży Muzycznie Uzdolnionej ("Viva la musica"), festiwal kapel i śpiewaków ludowych, "Wieczory z opłatkiem", udział polskich zespołów z Litwy w Festiwalach Kultury Kresowej w Mrągowie, w Festiwalach Chórów Polonijnych w Koszalinie, w Festiwalu Kapel Ludowych w Toruniu, w Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, Kazuki Wileńskiej w Lublinie, tematyczne wystawy sztuki w Wilnie, poświęcone Mickiewiczowi, Chopinowi, Moniuszce i in. Osobny i bogaty program sprowadzania różnych zespołów z Polski, wysyłanie młodzieży i dzieci na kolonie muzyczne do RP, udział w warsztatach choreograficznych w Lublinie, Rzeszowie, Elblągu, wyjazdy uczniów ze szkół Wileńszczyzny na kolonie letnie do Wegrowa (ostatnio były tam szkoła z Awizien i wileńska nr 10). Wykaz ten można jeszcze długo kontynuować.





## Polska

## Zniszczone szkoły

Mimo, że Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Przemyslu (Podkarpackie) zdecydowała o zamknięciu szkół w Krzywczycy i Żohatynie - nadal odbywa się tam nauka. Warunki w tych szkołach zagrażają życiu i zdrowiu dzieci.

W zniszczonym budynku w Krzywczycy uczy się dwie klasy gimnazjalne, liczące około 40 uczniów. Strażacy wyłączyli budynek z użytkowania, ponieważ m.in. brakuje w nim awaryjnego wyjścia, a korytarze są zbyt wąskie.

## Droższe i lepsze

Nieco ponad połowa Polaków pytanych przez CBOS deklaruje, że wolałaby kupić droższe, ale legalnie wyprodukowane płyty, kasety i programy komputerowe. 40 proc. wybrałaby produkty pirackie, ale tańsze.

## Nie ma pieniędzy

Szczeciński szpital MSWiA przestał przyjmować pacjentów. Branżowa Kasa Chorych nie płaci placówce od 4 miesięcy za wykonane usługi.

Dyrekcja szpitala zdecydowała, że w tej sytuacji będą przyjmowali jedynie pacjenci wymagający natychmiastowego leczenia i z zagrożeniem życia.

Dyrektor Łukasiak twierdzi, że szpital nie ma już pieniędzy na wypłaty. Według niego, do września wypłacano pracownikom pobory z pieniędzy zarobionych za usługi ponadstandardowe. Teraz te pieniądze się skończyły.

## Dzielo Kopernika

Krakowska Prokuratura Okręgowa ustala, czy dzielo Kopernika wystawione na aukcję w Londynie zostało skradzione w Polsce. W przypadku potwierdzenia wystąpi do władz brytyjskich o udzielenie pomocy prawnej.

W ofercie londyńskiego domu aukcyjnego Christie's na 20 października znalazło się pierwsze wydanie dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”. Władze biblioteki PAN w Krakowie uważają, że dzielo mogło zostać stamtąd skradzione w listopadzie ubiegłego roku. Zawiadomili o tym prokuraturę.

Starodruk Kopernika ukradł z czytelni biblioteki PAN 40-letni mężczyzna. Książkę wyniósł pod swetrem, udając, że wychodzi do toalety. Był to pierwodruk dzieła z 1543 roku, taki sam, jaki zgłoszono na aukcję w Londynie. Cenę wywoławczą dzieła ustalono na 300-500 tys. funtów.

## Śmierć na poligonie

Od eksplozji pocisku na poligonie koło Bolesławca zginęły dwie kobiety, a ich krewna została ranna - poinformowała wczoraj rzeczniczka lubuskich policjantów Barbara Zarzycka.

Na poligonie pod Bolesławcem (woj. dolnośląskie) strzelano z ostrej amunicji. Według policji, kogoś jadących rowerami osób eksplodował pocisk. Jedną kobietę wybuch pocisku rozszarpał na miejscu, druga wykrzawiła się i zmarła. Trzecia z nich z lekkimi obrażeniami została odwieziona do szpitala w Szprotawie (woj. lubuskie). Towarzyszący im mężczyzna nie odniósł obrażeń.

Rząd premiera Sharifa obalony przez armię

## Rebelia w Pakistanie

W wojskowym zamachu stanu w nocy z wtorku na środę obalony został rząd pakistański, na którego czele stał premier Nawaz Sharif.

W krótkim wystąpieniu radio-telewizyjnym gen. Pervez Musharraf, 10 godzin wcześniej zdymisjonowany przez premiera Sharifa ze stanowiska szefa sztabu, oświadczył, że dowodzone przez niego wojsko było „ostatnią deską ratunku”, aby zapobiec dalszej destabilizacji. Zapewnił, że w kraju panuje spokój. Oskarżył rząd Sharifa o „systematyczne niszczenie” instytucji państwowych. Mówił, że gospodarka znajduje się w stanie upadku.

Wcześniej niektóre agencje prasowe podawały, że gen. Musharraf ogłosił w całym Pakistanie stan wojenny. Wiadomość ta nie potwierdziła się. Musharraf w przemówieniu telewizyjnym nie mówił o planach armii. Nie jest jasne, pisze agencja AP - czy dowódca armii pakistańskiej spełni wymogi konstytucji, by w ciągu 3 miesięcy od zdymisjonowania rządu przeprowadzone zostały wybory.

## Bhutto - za uczciwe wybory

Przebywająca na emigracji w Londynie przywódczyni największej partii opozycyjnej - Pakistańskiej Partii Ludowej - b. premier Pakistanu Benazir Bhutto powiedziała agentowi Reutersa, że powróci do kraju, jeżeli odbędą się uczciwe i wolne wybory. Zaapelowała, by wybory odbyły się w ciągu 3 miesięcy. Nie wiadomo również, jaka będzie reakcja na wojskowy zamach stanu ze strony zwolenników Sharifa, który przed dwoma laty osiągnął wysokie zwycięstwo w wyborach. Analitycy uważają jednak, że szybki powrót do demokracji w Pakistanie jest wątpliwy. Większość analityków w Islamoazdie oczekuje, że Musharraf powoła rząd tymczasowy złożony z technokratów oraz odsuniętych od władzy polityków. Gabinet taki, ich zdaniem, rządziłby przez co najmniej dwa lata.

Rzecznik wojskowy w Karaczi poinformował, że premier Sharif, jego brat Shahbaz, będący szefem rządu prowincji Perzab, a także gen. Zia Uddin - mianowany w wtorek przez Sharifa szefem sztabu w miejsc. gen. Musharraf - znajdują się w areszcie domowym.

Siedmiu obserwatorów ONZ uprowadzono w Abchazji

## Niebezpieczna dla życia misja

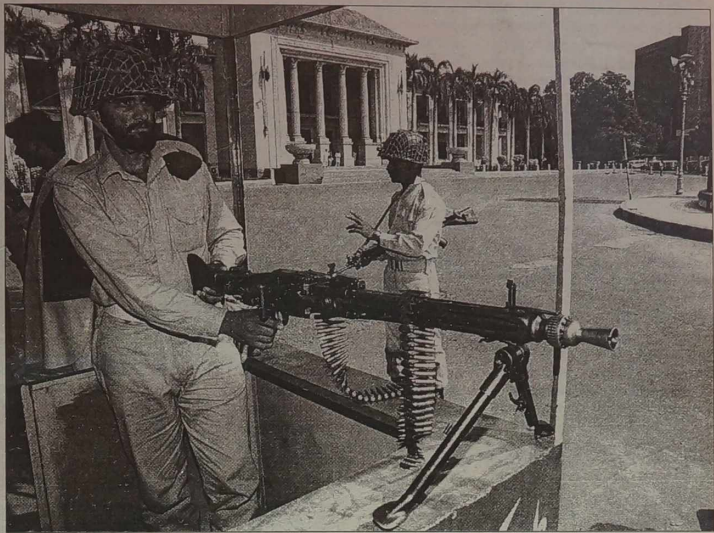
Siedmiu obserwatorów wojskowych z misji ONZ w Abchazji zostało porwanych wczoraj w tej separatystycznej republice na terenie Gruzji - podały oficjalne źródła.

Obserwatorów porwano natychmiast po wyładowaniu ich śmigłowca w wiosce Adżara. Porwanym dokonali niezidentyfikowani uzbrojeni mężczyźni.

Według agencji Interfax, napastnicy próbowali też zawiadnąć śmigłowcem, lecz pilotowi udało się odlecieć.

Agencje nie podają, jakiej narodowości są uprowadzeni wczoraj obserwatorzy. Około 100 obserwatorów ONZ znajduje się w Gruzji, by monitorować rozjem między rządem w Tbilisi a abchaskimi separatystami.

Abchazja ogłosiła w roku 1993 niezależność od Gruzji, co doprowadziło do konfliktu zbrojnego, który pociągnął za sobą kilka tysięcy ofiar śmiertelnych. Gruzja nie chce zaakceptować suwerenności republiki, ta zaś z kolei nie godzi się



Wojsko zajęło ośrodki telewizyjne i budynki rządowe, zamknęło główne lotniska, otoczyło rezydencję premiera Sharifa

Prawdopodobnie w areszcie domowym jest też większość członków gabinetu Sharifa.

Reuters pisze, że wojsko zajęło ośrodki telewizyjne i budynki rządowe, zamknęło główne lotniska, otoczyło rezydencję premiera Sharifa oraz domy niektórych ministrów. Według AP, wielu mieszkańców największych miast wiatowało na ulicach, kiedy pojawiły się tam oddziały wojskowe, na znak zadowolenia z obalenia Sharifa, który był coraz mniej popularny.

## Zaniepokojenie na świecie

Wtorkowy wojskowy zamach stanu w Islamoazdie został powszechnie oceniony przez świat jako zagrożenie dla demokracji w całym regionie.

Rzecznik Departamentu Stanu USA James Rubin już w kilka godzin po pierwszych doniesieniach na temat rewolty szefa sztabu pakistańskiej armii generała Musharrafa, wezwał Islamabad do jak najszybszego przywrócenia demokracji. „Z ubolewaniem musimy stwierdzić, że po raz kolejny łańcuch wydarzeń politycznych doprowadził tu do zagrożenia systemu demokratycznego

go i podważenia konstytucyjnych praw w Pakistanie” - powiedział Rubin. W Kongresie USA pojawiły się także głosy na temat utrzymania sankcji wojskowych wobec Pakistanu. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu USA Benjamin Gilman wypowiedział się także przeciwko jakiegokolwiek pomocy amerykańskiej dla Islamabadu. USA zamroziły pomoc wojskową dla Pakistanu i wprowadziły sankcje wobec tego kraju w roku ubiegłym, po dokonaniu przez Islamabad serii prób jądrowych.

W podobnym duchu wypowiedział się Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Rzecznik MFW William Murray już we wtorek wieczorem w Waszyngtonie wykluczył przekazanie Pakistanowi przyznanej w ub. roku nowej transzy pożyczki w wysokości 1,5 mld dol. W Pekinie i Tokio w środę rano wyrażono „poważne zaniepokojenie” z powodu wydarzeń w islamoazdzie.

## Indie - stan gotowości

Obserwatorzy najwięcej wagi przywiązują jednak do reakcji Indii - kraju, z którym Pakistan prowadził już trzy wojny. Indie we wtorek po-

stawily w stan gotowości swe siły zbrojne na wspólnej granicy, a premier Atal Bihari Vajpayee zwołał kryzysową naradę z udziałem swych doradców ds. bezpieczeństwa i polityki zagranicznej. 72-letni Vajpayee, który w środę zostanie zaprzysiężony na urząd premiera (jego sojusz wygrał w przeprowadzonych tu wyborach powszechnych i ma absolutną większość w nowym parlamencie) i przedstawił skład nowego rządu, natychmiast po uroczystościach w parlamencie ma przewodniczyć kolejnemu posiedzeniu sztabu kryzysowego. Wieczorem spotka się z członkami Narodowej Rady Bezpieczeństwa.

Pakistański kryzys stanowi pierwsze powyborcze wyzwanie dla Vajpayee'a i to w sytuacji, gdy prowadzi on targi ze swymi koalicjantami w sprawie strategii politycznej i podziału tek. Analitycy w Delhi - pisze agencja Reutersa - uznali zamach wojskowy w Pakistanie jako wydarzenie „niezwykle groźne”, podkreślając przede wszystkim, że w Islamoazdzie zabrakło obecnie politycznego przywództwa, które mogłoby kontrolować armię i to w sytuacji poważnych napięć pomiędzy dwoma mocarstwami jądrowymi.

## Afera z transferem

Do dymisji podała się Natasha Gurfinkel Kagalowska, wiceprezes Bank of New York zamieszanego w aferę, podejrzewaną o udział w aferze z transferem 7,5 mld dol. z Rosji.

Kagalowska - jeden z wiceprezesów tego banku - została zawieszona w czynnościach 18 sierpnia wraz z Lucy Edwards i jej mężem, Peterem Berlinem, których także podejrzewa się o udział w transferach miliardów dolarów.

Jak podał wczoraj „New York Times”, w liście rezygnacyjnym Kagalowska zarzuciła zarządowi, iż w toku śledztwa bank nie próbował bronić jej „publicznie czy prywatnie”.

Na podstawie inf. PAP  
przygotował **Paweł Kobak**





